Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 1. KRAKÓW, 1 STYCZNIA 1928 ROKU. ROK IV.

DZWON NIEDZIELNY

Myśli Noworoczne.

Z obowiązku redaktorskiego czytam wielką liczbę dzienników i tygodników. Wszystkie przepełnione są zapewnieniami, że ten lub ów człowiek, to lub owo zrzeszenie pracuje dla dobra ogółu, lub przynajmniej dla dobra jakiejś klasy społecznej. Idźcie na jakikolwiek odczyt, zebranie, wiec lub zgromadzenie, czyż się tam nie rozlegają te same zapewnienia i przysięgi?

I dziwićby się można, że mimo tylu dobrych chęci, mimo tylu starań o dobro ogółu, ludzkość tego dobra nie może się jakoś doczekać Gdzie przyczyna opóźniania się: miłości, pokoju, zgody i sprawiedliwości w narodzie i między narodami?



Przy rozpoczęciu Nowego Roku szukajmy odpowiedzi na to pytanie u najmądrzejszego, najsprawiedliwszego, opiekuna ludzkości Boskiego Zbawiciela. Ze Stajenki Betlejemskiej, otoczonej przedstawicielami ludzkości -- klęczącymi pokornie pastuszkami, na falach radości świątecznej unosi się taka przestroga:

„Mieszkajcie we mnie a ja w was“ — „Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnym szczepie także ani wy jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winny szczep, wyście latorośli, kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie“. (Jo. 15. 4--5).

Te słowa Boskiego Zbawiciela tłómaczą nam dostatecznie, dlaczego prace, usiłowania, mozoły i zabiegi ludzi nie przynoszą siły owocu. „Zanadto ufamy s a m y m s o b i e i wierzymy swoim siłom. Cała praca społeczna, polityczna, oświatowa jest jakby oderwaną latoroślą od Chrystusa. Statuty, programy, uchwały naszych zebrań i odczytów nie łączą się w jedną całość z wolą Bożą przez Chrystusa objawioną i w Kościele Katolickim nieomylnie strzeżoną. Nasze uczynki i nasze życie nie zgadzają się z Przykazaniami Bożemi i wskazówkami ewangelicznemi. Dzisiejszy świat pogańsko - chrześcijański nie mieszka w Sercu Jezusa, a Jezus nie mieszka w sercach ludzi, kierujących losami państwa, dlatego „nic czynić nie mogą“.

Czyż trzeba mowy bardziej zrozumiałej? Czy trzeba przekonywań bardziej dobitnych, by porzucić bezowocne próby polepszenia losu ludzkości bez Chrystusa albo nawet przeciw Chrystusowi i Jego oblubienicy — Kościołowi.

U progu Nowego Roku „Dzwon Niedzielny“ przyrzeka uroczyście, że jak dotąd, tak i dalej — przypominać będzie ścisły związek religji z życiem publicznem, społecznem i rodzinnem. Wszystkie urzędy, wszystkie szkoły, wszystkie stowarzyszenia, wszystkie gazety, wszystkie przedsiębiorstwa, przemysłowe i handlowe, wszystko i wszyscy mamy być latoroślami ściśle z Chrystusem połączenemi, to prace i wysiłki nasze w imię Boga dla dobra ogółu powzięte: „siła owocu przyniosą“.

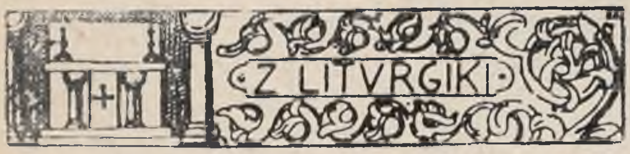
Pisma religijne ze wszystkich pism najlepiej służą Ojczyźnie, bo uczą miłości Boga, która

gdy się rozpali w sercu ludzkiem wydaje tysiące i miljony sposobów, jak pracować dla oświaty, postępu i dobrobytu swych bliźnich, jak służyć bezinteresownie Ojczyźnie.

Kto się nie oprze na Prawdzie objawionej religji Chrystusowej, zbłądzi, ten stanie się zwolennikiem i szerzycielem fałszu, kto serca swego nie zatopi w Bogu — Miłości, ostygnie i stanie się fałszywym apostołem nienawiści; kto chciałby oświatę szerzyć z pominięciem Boga, ktory łaską swą wszystkich oświeca, w ciemnościach ugrzęźnie; kto nawołuje do pracy rzekomo w imię Chrystusa, ale poza posłuszeństwem dla Kościoła Katolickiego, ten jest wrogiem chrześcijaństwa i przyczyną nieszczęść światowych.

Pracujmy w jedności wiary i w pokorze ducha nad wzmocnieniem miłości i sprawiedliwości Chrystusa w sercach własnych a tą drogą i w Ojczyźnie naszej.

Bądźmy latoroślami — Chrystusa! *R.*



Liturgja świąt: Nowego Roku i Trzech króli.

Ogólne uwagi.

W dniu 1-go stycznia przypada według kalendarza cywilnego Nowy Rok, zaś w liturgicznym, kościelnym kalendarzu obchodzimy dzisiaj trzy pamiątki: 1º oktawę Bożego Narodzenia, czyli kończymy ośmiodniowe rozważanie tajemnicy Bażego Narodz. 2º dziś dzień ósmy po narodzeniu Jezusa, w tym dniu otrzymał Zbawiciel narodzony imię Jezus; 3º brewjarz dzisiejszy z jakiemś upodobaniem mówi tylko o Marji, zwłaszcza w nieszporach.

Msza św. na Nowy Rok.

Jest bardzo podobna do tej , co na Boże Narodzenie była.

Introit czyli początek Mszy św., wzięty z proroctw Izajasza (9, 6). **Dzieciątko się nam narodziło i Syn jest nam dany: którego panowanie jest na ramieniu Jego, a Imię Jego nazwą: wielkiej rady Anioł.** Innemi słowy Chrystus nowonarodzony jest dla nas jakby aniołem z nieba zesłanym, by nas ratował i zbawił.

Kolekta czyli naczelna modlitwa kościelna przed lekcją zwraca się do Boga o pośrednictwo Marji. „**Boże, ... daj miłościwie, prosimy, abyśmy doznali skutecznego pośrednictwa Tej, przez którą zasłużyliśmy dawcę życia otrzymać, Pana naszego, Jezusa Chrystusa.**

Lekcja (Św. Paweł do Tytusa, 2, 11-15). „**Okazała się łaska Boga Zbawiciela naszego wszystkim ludziom i naucza nas, abyśmy, odrzekłszy się bezbożności i żądz światowych, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie**“.

Oto program, oto wskazówki, jak mamy spędzić 1928 rok.

Ewangelja u św. Łukasza (2, 21) opowiada jak ósmego dnia po narodzeniu obrzezano dzieciątko i nadano Mu imię Jezus. —

Tygodniowy Kalendarz liturgiczny.

1. stycznia 1928. niedziela. Święto obrzezania Pańskiego. Dziś początek roku cywilnego, o tem luturgja nic nie wie.

2. poniedziałek. Święto Imienia Jezus. Dziś imieniny Zbawiciela. Święto ku czci imenia Jezus znane najpierw w zakonie franiszkańskim od r. 1530. Od 1721 na cały świat rozszerzone i w 2-gą niedz. po Trzech Królach obchodzone. Przez reformę Piusa X-go na 2-go stycznia względnie na niedzielę między Nowym Rokiem, a Trzema Królami przypadającą wyznaczone. Brewjarz i Msza wielbią święte imię Jezusowe.

3. wtorek. Oktawa (pojedyncza) św. Jana Ewangelisty. Jakby odgłos uroczystości z dnia 27 grudnia. Jan, najmilszy uczeń Chrystusa, uczeń miłości, o miłości tak pięknie pisał w swych trzech listach, w Ewangelji i Ks. Objawienia.

4. środa. Oktawa śś. Niewiniątek.

5. czwartek. Wigilja (bez postu) do jutrzejszej uroczystości Trzech Króli czyli święta Objawienia Pańskiego. Ta wigilja należy do największych w brewjarzu i mszale; tylko jedna pogrzebowa msza św. może być dzisiaj odprawiona. Nabożeństwo (msza i brewjarz) jest takie samo jak w N. Rok.

6. piątek. Uroczystość Trzech Króli albo (jak powinno się mówić) święto objawienia się Pańskiego. Dziś wolno jeść mięso, (i 29 czerwca), za to we wszystkie piątki ma się pościć od potraw mięsnych.

Dziś zapowiada się święta ruchome na rok 1928. **(Popielec 22 lutego, Wielkanoc 8 kwietnia, Wniebowstąpienie 17 maja, Zesłanie Ducha św. 27 maja, Boże Ciało 7 czerwca, pierwsza niedziela Adwentu 2 grudnia).**

7. sobota. Brewjarz i Msza św. jak wczoraj.

Ewangelja na pierwszą niedzielę roku 1928

Ewangelja (Łuk. 2).

Onego czasu: Gdy się spełniło ośm dni, jak obrzezano Dzieciątko, nazwano Imię Jego JEZUS, które było nazwane od Anioła pierwej, niż się w żywocie poczęło.

Nazwa dzisiejszego święta.

Prawo mojżeszowe miało następujący przepis: *„A ósmego dn a zostanie obrzezane dzieciątko“* (Kapł. 12,3), *„Gdy liczy ośm dni życia, każde niemowlę wśród was płci męskiej, z pokolenia na pokolenie, ma być obrzezane“* Rodz. 17.12). —

Katechizm liturgiczny.

16 **Co to jest zakrystja?**

Jest to budynek przylegający do kościoła; i służy na przechowanie świętych naczyń, szat liturgicznych i różnych przedmiotów kościelnych.

W zakrystji powinno być zachowane milczenie, ministranci mają się zachować bez hałasu, świeccy ludzie nie powinni bez powodu wchodzić i przebywać w zakrystji.

17. **Co to jest cmentarz?**

Jest to miejsce naokoło kościoła (lub jak dzisiaj osobno poza gminą), na którem grzebie się umarłych.

Nazywa się także (w krajach południowych) „Polem Świętem“. Słowo „cmentarz“ pochodzi z greckiego języka, i oznacza „sypialnię“, bo na cmentarzu zmarli śpią snem pokoju i oczekują wzbudzenia w dniu ostatecznym. Cmentarzowi jako miejscu poświęconemu należy się uszanowanie, (więc bez rozmów światowych, bez hałasów albo jeszcze gorszych rzeczy). XMK.

Pójdźmy wszyscy do stajenki.

„Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i panienki,
Powitajmy maleńkiego
I Maryję Matkę Jego!“



Dzieciątko Jezus z Pragi.

Ciasna szopka, ludzi wiele
Jak w święto, w kościele —
Lecz każdego widzi Dziecię,
Ale każdy znajdzie przecie
Dużo serca, miejsca trocha —
A w stłoczonych ludzi rzędzie
Ten najbliżej Króla będzie
Kto najszczerszem sercem kocha.

Aby bliskim być każdemu
Dziś, w szopce, na sianie
Król ludowi swemu
Daje posłuchanie.

O maleńki dobry Panie,
O Wszehmocny Boże!
Któż się Tobie oprzeć może?
Kto na Twoje zawołanie
W twych zaciągach dziś nie stanie
Miłości i wiary,
Które niebo nam ogłasza ? —
Chyba jaki Heród stary,
Lub niecność Judasza!
O maleńki dobry Panie,
O Wszechmocny Boże!

Niech w nas szatan nie przemoże
Co do zwady i niezgody
Prze stronnictwo i narody! —
Szczerem sercem, duszą prawą
Do tych stópek ruńmy ławą
„O maleńki, jasny Panie
„Idziem w Twoje panowanie!“

Krystyna Saryusz Zaleska.

Polska zawsze wierna.

Papieże rzymscy przyglądając się dziejom różnych narodów i naszym polskim dziejom, różne narody różnie określili. Nasz naród jedni papieże narodem dziewiczym dla skromności, czystości i surowości obyczajów przodków naszych nazwali (Bonifacy IX). Inni narodem wyznawców, bośmy się schyzmą i herezjami zawżdy brzydzili (Urban VIII), a inni i najczęściej narodem prawowiernym i narodem męczenników (Pius V, Pius VII, Pius IX) nazywali. Zaś papież Leon XIII z radością i dumą o Ojczyźnie naszej wykrzyknął: Polonia semper fidelis — Polska zawsze wierna! I to wielka prawda. Polska zawsze, jako całość — była wierna Chrystusowi i Jego Kościołowi prawdziwemu, rzymskiemu, apostolskiemu, a to aż do rozlania krwi męczeńskiej Polaków, wylaną za Chrystusa, za wiarę, za Jego Kościół, za prawdę. Strumień ten krwi, czasem się aż w rzekę zamieniał i tak użyźniał polską glebę, że dziś jest ta ziemia naszą świętą relikwią.

„Męczeństwo bowiem, jak się jeden z wielkich pisarzy naszych wyraził, jest cnót wszelkich nie tylko szczytem ale i zbiorem“. Naród nasz w powszechnem męczeństwie Kościoła świętego ma największą cząstkę — bo najwięcej krwi — po prześladowaniach rzymskich w pierwszych wiekach — wylał. Dlaczego? Bo Polska jest i narodem apostolskim. A to od początku swych dziejów.

Nie będę tu przypominał pojedynczych synów Polski co za wiarę życie dali jak św. Wojciech, św. Stanisław, św. Józafat, św. Andrzej Bobola, W. O. Janusz od Królowej Korony Piotrowski, Maryanin Biały. Ani nawet rozpisywać się nie będę o bł. Sadoku z 49 męczennikami, bo w Polsce dawniej nie było Zakonu, któryby nie złożył wielkich ofiar na świadectwo Chrystusowi i Jego Kościołowi. Benedyktyni i Cystersi, Dominikanie i Bracia Mniejsi, Bazyljanie i Bonifratrzy, Jezuici i Marjanie dobrze się w krwi męczeńskiej ukąpali i ufarbowali na ziemiach polskich, a od Tatarów, Turków od Moskali, od Szwedów i Czechów, od Niemców i Siedmiogrodzian, Rusinów, Wołochów i nnych heretyków, co nikomu niewinne nic Domy Boże, klasztorne owe ustronia, z których tyle dobrego dla wszystkich płynęło nachodzili i mordowali, nie przepuszczając ani pustelnikom paulińskim, kartuzkim czy też kamedulskim, ani Bogu poświęconym dziewicom w klasztorach norbertańskich, czy franciszkańskich, albo brygidzkich. Pomiędzy bezimiennymi męczennikami w Kościele Bożym chyba najwięcej jest Polaków. To jest przeszło 30 miljonów! Nic tedy dziwnego, że jeden z papieży, uważając te narodu naszego boje i znoje rzekł do Polaków proszących o jakie relikwje: „Ściśnijcie garść ziemi polskiej, a krew męczenników z niej tryśnie, na co wam innych relikwij? Taką jest ziemia nasza, ziemia święta, a my wszyscy, synowie męczenników. Zostańmy wierni na zawsze Chrystusowi i Jego Namiestnikowi, aby każdy z nas wiedzał, że od kolebki do grobu do męczeństwa jest powołany, bo Polsce niedowiarkowie sąsiedzi nigdy spokoju nie dadzą tak, jak Kościołowi katolickiemu. Losy Polski złączone z losem Kościoła: gdy Kościół cierpi, Polska cierpi, gdy Kościół się weseli, Polska się weseli, Polska tryumfuje. W tem jest wielkość naszej Ojczyzny, w tem piękność jej i za to naród swój kochać winniśmy i wszystko możliwe czynić, aby pozostał szlachetnym w każdej cząstce swojej i we wszystkich warstwach, aby i w późniejszych czasach papieże mogli o nas powiedzieć: Polonia semper fidelis. — Polska zawsze wierna. **Józef Stanisław Pietrzak.**

Krawe żniwo Callesa.

Prześladowania katolicyzmu w Meksyku przybierają niebywałe rozmiary.

Oto co się dzieje na tle rozstrzelania czterech katolików, posądzonych o rzekomy zamach na życie byłego prezydenta gen. Obregona.

Całe społeczeństwo katolickie czyniło starania uwolnienia oskarżonych, między którymi byli: ksiądz Miguel Projuarez, Luis Segura Vilches, wybitny inżynier i działacz katolicki, Humberto Projuarez, młody chłopiec, brat oskarżonego kapłana i niejaki Juan Tirado. Gdy przyszedł dzień egzekucji wielotysięczny tłum otoczył więzienie domagając się wypuszczenia niewinnych, których wyprowadzono z cel więziennych w otoczeniu 200 osób wojska i policji, do miejsca kaźni.

Pierwszą ofiarą rozstrzelania był ksiądz, który wziąwszy różaniec do rąk, szedł spokojnie na śmierć. Podczas wzięcia go na cel, wyciągnął ręce i począł błogosławić strzelających doń żołnierzy, wołając: Przebaczam moim katom, bowiem nie wiedzą co czynią.

Następną ofiarą był inżynier, który przeszedł skromnie pod ścianę i z modlitwą na ustach oddał Bogu ducha.

Kiedy strzelano do małoletniego chłopca, który zginął z okrzykiem: Niech żyje Chrystus Król! — poza murem kaźni rozległo się przeraźliwe łkanie siostry nieszczęśliwego dziecka i krzyk zgrozy wielotysięcznego tłumu.

Ostatni skazaniec wyraził życzenie widzenia matki, ale mu na to nie pozwolono. Po każdej egzekucji dawano strzał łaski wymagany prawem przy rozstrzelaniu, na dobicie skazańca, wymierzony z bliska.

W pogrzebie tych ofiar meksykańskiego okrucieństwa wzięło udział około 20.000 osób. Nie pozwolono na żadne ceremonje żałobne. Obecni na pogrzebie księża ukrywali się w ubraniach cywilnych. Ks. Preujareza z jego bratem i J. Tirado pochowano na cmentarzu blisko kościoła Guadelupe, tak bliskiego sercu każdego meksykańczyka.

*

W mieście Eintle w Meksyku pijane żołdactwo dokonało mrożącej krew egzekucji na księdzu katolickim. Księdza wywleczono z kościoła, powieszono a następnie spalono na stosie, utworzonym z figur kościelnych i innych przedmiotów wyniesionych z świątyni



Nowy biskup sufragan Płocki.

Ojciec św. mianował biskupem-sufraganem diecezji polskiej J. E. Ks. Leona Wetmańskiego, ojca duchownego w Seminarjum Duchownem.

Ks. biskup Wetmański urodził się w r. 1886. Wyższe studja ukończył na Akademji Duchownej w Petersburgu, gdzie zdobył stopień magistra teologji. Następnie był profesorem filozofji, a obecnie jest ojcem duchownym Sem. Duch. i jednocześnie profesorem mistyki i ascetyki.

Założenie Ligi Katolikiej w diecezji przemyskiej obrz. łac.

W dniu 12 b. m. odbyło się w Przemyślu zebranie założycielskie Ligi Katolickiej. Zebraniu przewodniczył dziekan Kapituły katedralnej, ks. inf. Sarna, referował ks. dr .W. Tomika:

Głównym przedmiotem obrad było uchwalenie statutu Ligi. Projekt statutu przygotowała specjalna komisja, powołana przez Ordynarjusza diecezji, Najprzew. ks. biskupa Nowaka, który projekt, przez komisję ułożony, aprobował. Zebranie, po wysłuchaniu statutu, przyjęło go bez zmiany i podpisało, celem przedstawienia go władzy administracyjnej do zatwierdzenia. Skoro statut zostanie zatwierdzony przez województwo, powstała Liga rozpocznie swą działalność.

W ustroju Ligi przyjęto z pewnemi zmianami typ poznański — będzie ona stowarzyszeniem jednostek w każdej parafji, a w miarę rozwoju liczebnego i wyrobienia członków, mogą być tworzone w łonie Ligi parafjalnej sekcje mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i żeńskiej, które z czasem mogą się przemieniać w autonomiczne stowarzyszenia. Narazie, póki statut nie zostanie zatwierdzony, akcją Ligi kieruje tymczasowy Komitet, na którego czele stoi ks. dr. Tomika, kanonik Kapituły przemyskiej.

Uroczyste wyznanie wiary prezydenta Peru.

Pisma zagraniczne przynoszą budującą wiadomość o prezydencie republiki Peru w poł. Ameryce. W święto Chrystusa-Króla (30 paźdz. 1927) p. prezydent **Leguia** w obecności biskupów, wszystkich dostojników państwa i korpusu dyplomatycznego takie złożył wyznanie wiary po nabożeństwie w bazylice miasta Lima.

Decydująca rola Kościoła w rozwoju cywilizacji dziś już nie ulega wątpliwości. Kościół był nadzieją mesjaniczną Starego Testamentu, tą nadzieją, która w godzinach nieszczęść morza otwierała i przeprowadzała ludy poprzez pustynie. Kościół — to cudowna wzniosłość Taboru i niewypowiedziane bohaterskie cierpienie Kalwarji, to zapał apostolski męczenników i niezgłębiona pobożność wiernych. Ten sam krzyż, co wznosił się ponad koronami królów średniowiecza, rozpostarł potem swe opiekuńcze skrzydła ponad dziewiczą Ameryką. Znak to mądrości Bożej, która, podczas gdy wszystko, co ziemskie zmienia się i ginie, sama jedna płonie wiekuistym ogniem poprzez stulecia.

W tej uroczystej chwili odnawiam swe szczere wyznanie wiary w Kościół Chrystusa Zbawcy. Rządzę Peru z woli ludu pod miłościwą opieką Boga. W swej pracy publicznej, zmierzającej zawsze ku dobru ogólnemu i szczęściu ojczyzny, doznaję łaski, którą mi zsyła Opatrzność Boża. Raz uchroniła mnie ona od pożaru, który czyjaś zła wola wznieciła w Pałacu Pizzarro, innym razem ocaliła mnie przed zamachem bombowym.

Prezydent zakończył swą mowę uroczystem ponowieniem zapewnienia, że aż do końca dni swoich utrzyma najdoskonalszą harmonję między Kościołem i państwem i prosił o modlitwę, by Wszechmocny dał mu potrzebną pomoc i energję do kontynuowania pracy, której jedynym celem jest szczęście Peru i większa chwała Kościoła.

Oby narody miały jak najwięcej takich zwierzchników!

Doroczny kongres katolickich mężczyzn Ameryki.

W Detroit w Stanach Zjednoczonych odbył się ostatnio przy bardzo licznym udziale uczestników siódmy z kolei kongres katolickich mężczyzn. Przemówienia wygłosili: Kardynał Hayes z New Yorku i biskup Schrembs oraz admirałowie Benson i Fitzgerald. Dokonano gruntownego przeglądu różnorodnych dziedzin nowoczesnego życia katolickiego w Stanach, omawiając następujące tematy: konieczność jedności między katolikami, katolicka akcja społeczna, szkoły katolickie, prasa katilicka a społeczeństwo świeckie, koła stujów, jako centra apostolstwa osób świeckich, ćwiczenia rekolekcyjne dla świeckich, radjo na usługach religji i wychowania itd. Stwierdzono, że w świeckiem społeczeństwie katolickiem wzrósł ogromnie ruch rekolekcyjny. Szczególne zasługi położyli tu OO. Pasjoniści. W ich domach zakonnych corocznie tysiące mężczyzn odprawia rekolekcje. Ojcowie Pasjoniści mają swe klasztory we wszystkich okolicach państwa.

Na zakończenie obrad kongres powziął rezolucję, wzywającą do podjęcia walki z niemoralnością w teatrze i w literaturze, oraz protestującą przeciwko propagandzie ograniczania liczby urodzin.

Rozszerzajcie „Dzwon Niedzielny!“

Spojrzcie na ptaki.

„Jeżeli pójdziemy za przewodnictwem natury, nigdy nie zbłądzimy“, powiedział pewien uczony starożytny.

Ludzie bowiem, którzy nie poznali prawa od Pana Boga objawionego przez Jezusa Chrystusa, nie mogli nic lepszego zrobić, jak trzymać się prawa natury. I dziś jeszcze ci, do których prawo Ewangelji jeszcze nie doszło, według prawa przyrodzonego żyć powinni.

My chrześcijanie mamy się rządzić prawem Bożem, ale prawo Boże nie sprzeciwia się prawu natury, albowiem Stwórcą natury, a zatem i prawa naturalnego jest ten sam Bóg, który nam prawo natury wyjaśnił i uzupełnił przez Syna swego.

Przeto i my, trzymając się prawa natury, nie pobłądzimy. Samo Pismo św. i Pan Jezus nam na to prawo wskazuje. Naprzykład Księga Przypowieści (6.6) mówi: „Idż do mrówki leniwcze, a przypatruj się drogom jej, a ucz się mądrości“.

Pan Jezus zaś powiada: „Wejrzyjcie na ptaki niebieskie“, albo: „Przypatrzcie się liljom polnym“ (Mat. 6).

A zatem jeżeli będziemy wstawać, kiedy słońce wstaje, a kłaść się spać, gdy ono zapada nie pobłądzimy.

Jeżeli zachowamy w życiu ten porządek i tę punktualność, jaką w świecie spostrzegamy, nie pobłądzimy.

Jeżeli pić będziemy tylko wodę, a unikać napojów alkoholowych, jak czynią zwierzęta, nie pobłądzimy.

MARJA CZESKA MĄCZYŃSKA

Dziwaczne przygody

Imci Pana Jura Bendońskiego.

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.

Krzysztof Nałęcz Bendoński nie chcąc dzielić małego majątku, zapisał cały synowi najmłodszemu, a innych wysłał w świat na zarobki.

Powieść opisuje przygody syna Jura. W drodze przez las zabłądził do mieszkania zbójeckiego. Taki los spotkał i bogatego kupca z Poznania, Helta. Żona zbója nalała trucizny do jedzenia by ich móc obrabować. Jur spodobał jej się, więc jemu nie wlała trucizny. Gdy zbój zaczął dusić kupca Helta, Jur skoczył, szablą zabił żonę i zbójowi rozbił na dwoje głowę.

Wybawiony Helt i jego sekretarz zabierają Jura do Poznania gdzie jest przedmiotem zabawy i uciechy.

Psia zaś muzyka trwała dalej, cichła na mgnienie, ale potem znowu rozlegał się chrapliwy głos ogara i koncert rozpoczął się na nowo, ze zdwojoną siłą.

W godzinę później, gdy Jur w pokoju pana Heltowym umył się i oczyścił z drogi, wszedł sługa i zaprosił ich na wieczerzę do izby stołowej.

Sala to była olbrzymia, ciągnęła się wzdłuż całego frontu dworzyszcza o sześciu oknach, z oknami nie z błony, zielonkowatego szkła krajowego jeno ze rżniętego pięknie szkła weneckiego. Jur, co dotąd nigdy poza rodzinny zaścianek nie wyjrzał a mieszkanie proboszcza w Łodzi zdawało mu się szczytem wygody i zbytku, zdziwionemi wodził oczyma po ścianach zdobnych atłasowemi szpalerami, wschodniemi kobiercami. Zwierciadła w Bedoniu nie było, szlachcianki przezierały się w wodzie albo w szybce, chłopcy i tego nie znali, więc i teraz Jur nie orjentował się w wielkości sali, bo mu ją w bezmiar powiększały weneckie, po ścianach wiszące, zwierciadła.

I nagle gdy oczy od kobierczyków zaścielających podłogę podniósł, dojrzał tuż przed sobą młodzieniaszka wysokiego, rosłego w skórzniach i szarej czamarze, jako mu się bacznie przypatrywał a za nim pana Helta rozmawiającego z siwiusieńkim jegomościem i wysokiego księdza. Ukłonił się Jur nisko i zdziwił niepomału, że i ów młodzieniec równie głębokim odpowiedział ukłonem, aż mu czarna czupryna na oczy zleciała, jako i jemu,

Jeżeli będziemy tak pracowali, jak pracuje przyroda, gdzie wszystko jest w ruchu, nie pobłądzimy.

Jeżeli jeść będziemy tylko wtedy, gdy będziemy głodni, a wstrzymamy się zupełnie od jedzenia w czasie choroby, jak to zawsze czynią nieme stworzenia, nie pobłądzimy.

Jeżeli rodzice tak pilnie troszczyć się będą o swe dzieci, jak zwierzęta troszczą się o swe młode, a dzieci trzymać się będą rodziców — nie pobłądzimy.

Jeżeli w sprawach płciowych ludzie zachowają granice, a za przykładem przyrody będą unikali wybryków, nie zbłądzą.

Jeżeli ubierając się, kierować się będą potrzebą, a nie niedorzeczną modą, nie zbłądzą.

Jeżeli każdy zrobi, co do niego należy, zachowa spokój i swobodę umysłu, zdając się zresztą na Opatrzność Bożą, bo tak jest w przyrodzie — nie zbłądzi.

Jeżeli przestrzegać będziemy czasu milczenia i mówienia, bo tego przyroda także nas uczy, nie zbłądzimy.

Jeżeli zechcemy żyć, dopóki w naturalny sposób nie umrzemy lub przypadkiem nie zginiemy, jak to się dzieje w przyrodzie, nie zbłądzimy.

Jeżeli zaś będziemy postępować przeciwnie, będziemy błądzili i... grzeszyli. *P. Zarzycki.*

— Jak się mam ubrać na bal kostjumowy, mężulku?...

— Wiesz, wybierz jaki kostjum oryginalny, nigdzie nie spotykany.

— Dobrze, ale jaki?

— Przebierz się za przyzwoitą kobietę.

Jak popierać „Dzwon"?

1. Trzeba go prenumerować, kupować, albo przynajmniej czytać.

2. Żądać „Dzwonu" do czytania w restauracji, gospodzie, czytelni.

3. Pisać do „Dzwonu" ze wsi czy z parafji, gdy się tam odbędzie jaki obchód, poświęcenie, kurs lub zajdzie coś niezwykłego.

4. Ogłaszać w „Dzwonie" swoją firmę, handel, pracownię, wyroby.

5. Kupować przedewszystkiem u tych, co się w „Dzwonie" ogłaszają i ich wyroby popierać.

6. Kupując co u nich, powołać się na to, że było w „Dzwonie" ogłoszone.

7. Innym to pismo polecać i do czytania go zachęcać.

8. Zjednywać prenumeratorów „Dzwonu", gdzie się tylko i jak się tylko da.

Taka robota, to apostolstwo dobrej sprawy.

A tu w krąg niego buchnął śmiech, śmiał się mały, siwy staruszek w kitlu jedwabnym, pasem łuckim związanym, chichotała cichutko starowinka z twarzą rumianą w bramce z pereł, huczał basem jakiś szlachcic rozłożysty i on dworzanin, co ich pierwszy powitał w podwórzu, nawet na poważnej twarzy pana Heltowej i młodej księdza kapelana uśmiech był, jeno patrzył zdziwionemi jako i Jur oczyma.

Jurowi się zdało, że i po za nim ktoś stoi, oglądał się i przeraził.

Cóż to jest?

Jest w izbicy dwóch panów Heltów, dwóch staruszków w kitlu, dwie babcie w bramce z pereł, czterech rubasznych szlachciców, nawet dwóch kapelanów a wszystko co z bractw śmieje się, aż dziaduś czerwony już jest, jako wyloty u kontusza dworzan a babci łzy, jako perły po zwiędłych policzkach cieką.

Spie, czy co?

— Djabeł ze mną figle jakowe wyprawuje, nic nie piłem a w oczach się dwoi.

Jur oczy przetarł a ten, naprzeciwko też.

— Krew uderzyła do twarzy Bendońskiemu, pewno dlatego się tak wszyscy zaśmiewają, że on młodzieniaszek naprzeciwko powtarza, co on, Jur, uczyni

— Czekajno waść! Dworować z siebie nie dam, jakem Bendoński! Taka to gościnność? Taka w Polsce uczciwość! Bedzie siekanina!

Ręka mu już do szabli leci, a rozognione oczy świecą dziko.

A tamten do szabli tyż.

— Jezusie! Zwierciadło mi rozwali!

Pokłada się ze śmiechu staruszek.

— Opamiętajże się waść. — Dźwięczy mu nad uchem wśród niemilknącego śmiechu tamtych głos pana Heltowy. — Dyć to jeno szkło jest a ten sam naprzeciwko to waści własne odbicie, własny konterfekt. Popatrz waść, widzisz przecież i mnie i jegomościa pana Herburta. Szkło w Wenecji tak misternie wyrobione, że wszystko odbija. Ot, spójrz waść, z drugiej strony jeno drzewo i ściana.

— Djabelskie jakoweś figle...

Mruknął Jur zawstydzony swoim niefortunnym występem, ale jeszcze zezem patrząc w zwierciadło, zali to naprawdę jest jako pan Helt mówi.

Zaraza naszego wieku.

Z ENCYKLIKI PIUSA XI. „QUAS PRIMAS“ O CHRYSTUSIE-KRÓLU.

Skoro tedy rozkażemy całemu światu katolickiemu czcić Chrystusa Króla, tem samem zaradzimy potrzebom naszych czasów i podamy szczególne lekarstwo na zarazę, toczącą ludzkie społeczeństwo. Zarazą naszego wieku nazywamy zeświecczenie, czyli tak zwany laicyzm, jego błędy i niegodziwe knowania. Zaraza ta jak wiecie Czcigodni Bracia, dojrzewała przez długie lata, kryjąc się oddawna w łonie społeczeństw. Zaczęło się od odmówienia Chrystusowi naczelnej władzy nad wszystkiemi narodami. Potem odmówiono Kościołowi prawa z woli Chrystusa pochodzącego, nauczania rodzaju ludzkiego, wydawania praw i kierowania ludźmi do wiecznej szczęśliwości. Powoli religję Chrystusową zrównano z fałszywemi i postawiono w jednym rzędzie; następnie poddano władzy świeckiej i niemal całkowicie zdano — na swawolę książąt i rządów; jeszcze dalej poszli ci, co myśleli, że w miejsce Boskiej religji należy wprowadzić jakąś religję naturalną, jakieś naturalne dążenia duszy. Znalazły się i państwa, które sądziły, że można się obyć bez Boga i tę religję swoją pokładała w bezbożności i zaniedbaniu Boga.



Ojciec św. Pius XI.

„Skarżyliśmy się już w Encyklice „Ubi arcano“ i dziś powtórnie bolejemy nad skutkami, które tego rodzaju odstępstwo od Chrystusa, z poszczególnych obywateli i państw przynosiło tak długo i tak często, a mianowicie: wszędzie rozsiane ziarna niezgody i rozniecone zarzewia nienawiści i waśni między ludami, co wciąż tak wielką wywołuje zwłokę w ich pojednaniu pokojowem; niepohamowane namiętności, które nierzadko kryją się pod pozorami dobra publicznego i miłości ojczyzny i ich wyniki: niezgody wewnętrzne, lub owe ślepe nieumiarkowane samolubstwo, które, dbając tylko i osobiste korzyści i zyski, pod tym kątem mierzy absolutnie wszystko; spokój w rodzinach z gruntu zburzony z powodu zapomnienia i zaniedbania obowiązków; jedność i trwałość w rodzinach naruszona, wreszcie społeczeństwo wstrząśnięte i do zguby prowadzone. Oby tylko na przyszłość spieszyło z powrotem do Zbawiciela pełnego miłości! Będzie to już rzeczą katolików, by ten powrót przygotować i przyspieszyć swą działalnością i pracą. Można jednak odnieść wrażanie, że bardzo wielu z nich nie dzierży takich stanowisk w życiu tak zwanem społecznem, ani też nie posiada takiego wpływu, jakiego brakować nie powinno tym, co niosą przed sobą pochodnię prawdy“.

Być może, iż to niepowodzenie dobrych katolików należy przypisać ich opieszałości, lub też bojaźliwości, skutkiem czego powstrzymują się od sprzeciwu lub też się opierają niedbale a stąd siłą rzeczy preciwnicy Kościoła nabierają większej zuchwałości i śmiałości. Skoro jednak wierni wszędzie zrozumieją że powinni odważnie i nieustannie walczyć pod sztandarami Chrystusa Króla, wówczas, wznieciwszy w sobie ogień apostolski, będą się starali przywieść do swego Pana dusze oddalone lub nieuświadomione i będą usiłowali bronić najświętszych praw Jego.

Najlepszym apostołem do dobrej prasy jest ten kto rychło nadeśle prenumeratę.

Artysta religijny.

Ogólnie słychać o upadku sztuki religijnej. Istotnie tak jest. Sztuka religijna najbujniej kwitła w wiekach średnich, kiedy duch ludzki żył w płomiennej ekstazie i zdobywał się na najszczytniejsze porywy i zachwyty. Dzieła owych twórców są do dziś dnia wzorem niedoścignionym.

Obraz każdy, czy dzieło sztuki prawdziwego natchnienia, to wybuch wzniosłych uczuć, to pieśń Bogu zachwyconem sercem śpiewana. Obecne zaś czasy nie sprzyjają owym natchnionym twórcom. Dzisiaj podoba się tylko to, co jest krzykliwie reklamowe, świat jakby jarmark łatwego poklasku i uznania. Zdobywa sławę ten, co ma mocne pięści i dużo bezczelności. Do kresu dochodzi nie rzetelny artysta, ale dobry handlarz. W tych czasach zupełnego zmaterjalizowania brak artystów uprawiających sztukę religijną. Nikt nie chce zwrócić uwagi, że obraz umieszczony w kościele jest źródłem wzruszeń dla tysięcznych rzesz, pokoleń rozmo-



Witraż św. Franciszka w Kętach.

dlonych, szukających przed ołtarzem otuchy, siły. Dzisiejsi malarze w przeważnej części dźwiękiem pieniądza obliczają wartość obrazu.

Jednakże w ostatnich latach widzimy pewien zwrot i coraz częściej słyszymy o malarzach i rzeźbiarzach. Dość wspomnieć o potężnych ołtarzach w kościele jezuickim w Krakowie, których twórcą jest wielki rzeźbiarz Karol Hukan. Niedawno zaś wykonywał witraże Zdzisław Gedliczka. Wykonał dwa witraże dla kościoła w Wietrzychowicach nad Dunajcem „Pokłon pasterzy" — a dla kościoła klasztornego w Kętach św. Franciszka. Wszystkie dzieła są wprost wspaniałe, wielkie kompozycje, są one jakby hymnem barw śpiewanym przez wielkiego malarza. Wzniosłe serce i pokorna miłość malowała je na szczytach najwznioślejszego natchnienia.

Zdzisław Gedliczka to malarz bardzo zdolny stojący zdala od krzykliwego jarmarku dzisiejszych dni, skromny, nie ubiegający o uznanie. Poświęca się twórczości całą duszą, toteż o nim mówią, że swemi obrazami modli się.

Istotnie każdy jego obraz to modlitwa, to służba wielkiej idei jaką jest umiłowana Sztuka. **St. Zar.**

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW

Skawina.

Nie przebrzmiały jeszcze w parafji naszej echa po podniosłych przeżyciach wizytacji Biskupiej z miesiąca września b. r., gdy oto danem nam było gościć Najprzew. Księdza Biskupa dr. Stanisława Rospondа (który dotrzymując łaskawie danej obietnicy rzeszom robtniczym deklarującym sprawienie sobie sztandaru kościelnego ku pamięci pobytu tak dostojnego Gościa), przybył na dniu 8, by dokonać poświęcenia sztandaru sprawionego staraniem i sumptem robotników fabryki Francka w Skawinie. Po uroczystych nieszporach celebrowanych przez przew. ks. dziekana J. Niecia w asystencji miejscowego ks. proboszcza i ks. katechety Czekaja wygłosił okolicznociowe kazanie pełne nader głębokich i aktualnych na czasy dzisiejsze myśli znany kaznodzieja z Krakowa przew. ks. Władysław Staich poczem Najprzewel. Ks. Biskup wśród nastrojowej ciszy wypełnionego po brzegi kościoła, dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił serdeczne słowa prawdziwie ojcowskiej radości na widok sztandaru polskiego robotnika. który na sztandarze swoim umieszcza Patrona warstw pracujących: św. Józefa i symbol i godło naszej państwowości: srebrnopiórego polskiego orła. Życząc błogosławieństwa Bożego w pracy, która ma zmierzać ku potędze i wielkości naszej ukochanej Ojczyzny, udzielił Pasterz swego biskupiego błogosławieństwa, po którem z piersi zebranych podniósł się potężny hymn narodowy: „Boże, coś Polskę".

Uroczystość powyższa niezatartemi zapisała się zgłoskami w sercach całej zgoła parafji, a zwłaszcza sfer robotniczych, wskazując właściwą drogę, na której robotnik nasz winien,

zrzeszając się, niezłomne realizować hasła praojców: „Módl się i pracuj“. Wdzięczność prawdziwa należy się Dyrektorowi fabryki W. P. Rozenbergowi, który ułatwił i w części uprzystępnił doprowadzenie do skutku w tak krótkim czasie zbożnego przedsięwzięcia zacnego i w gruncie rzeczy dobrego robotnika swojej fabryki.

Robotnikowi takich zasad cześć!

Witanowice w grudniu.

Głucho było dotąd o naszej wsi w „Dzwonie“ — a trzeba przecież dać znać światu, co się u nas dzieje, żeby się o tem nie tylko „Porębiany“, ale wszyscy czytelnicy dowiedzieli.

Niedawno mieliśmy tu odpust na św. Mikołaja ludzi zeszło się dużo od Żygodowic. Wysokiej, Tłuczani i z dalszych stron tak, że kościół nie mógł ludzi pomieścić, a ciżba była straszna. Cieszyli się „piernikarze“ i zacierali ręce przed swemi budami, bo żniwo mieli wielkie, a że który z nich nie był w tym dniu uroczystym nawet w kościele na Mszy św., to dla nich mniejsza. A szkoda — słyszeliby świetne kazanie ks. Grochownika z Wadowic, i zrozumieliby, że nigdy się nie dorobią niczego, gdy będą gwałcić niedzielę i chcieć przy święcie robić interesa na P. Bogu, jak np. ten siłacz, który w naszej wsi w tym dniu giął grube żelaza na szkle i t. p.

Stow. Młodzieży Polskiej w Witanowicach urządziło w dniu św. Stanisława Kostki wieczornicę, która się pod każdym względem udała. Druhowie niedawno chodzili po wsi odwiedzając w postaci św. Mikołaja, anioła i djabła najdalsze zakątki ku uciesze dziatwy. Djabeł Borek (nie Boruta) zupełnie zdarł miotłę i potargał łańcuch na plecach niektórych chłopców i dziewcząt, ale się chyba na drugi rok poprawią gdy swego czarnego sprzymierzeńca zobaczyli. Tyczy się to głównie tych, którzy u nas nibyto na „skubanki“ po nocach chodzą, a właściwie, co innego im w głowie.

Na nabożeństwach w kościele pięknie śpiewają ludzie tutejsi, co zauważyli nawet obcy mówic: „Byliśmy na wielu odpustach, ale takiego pięknego śpiewu nie słyszeliśmy“. Zasługa w tem p. Sadowskiej i p. Bronickiego, którzy prowadzą chóry w Stowarzyszeniach naszych.

Tyle narazie o naszej wsi, wkrótce doniosę jak my tu chcemy wybudować Dom ludowy którego gorliwym propagatorem jest nasz Przew. Ks. Dziekan Ryłko i jakie mamy trudności do zwalczania. **Granit.**

Szczakowa.

Katolicka Liga parafjalna w Szczakowej na posiedzeniu w niedzielę dnia 4 grudnia uchwaliła: Podziękowanie dla Dyrekcji cementowni za udzielenie większej ilości szutru kamiennego i dowóz na cmentarz kościelny celem zniwelowania terenu. Podziękowanie to niniejszem najuprzejmiej wyrażamy.

Następnie uznam konieczność sprawienia t. zw. boazeryj, t. j. drewniane ofutrowanie ścian wewnątrz kościoła dla ochrony ścian i estetycznego wyglądu. Wspominamy o tem w nadziei, że znajdzie się jaki dobrodziej, któryby ofiarę na ten cel złożył.

Poruszono też ważną sprawę braku wody do picia w bliskości kościoła. Już sama obecność licznych rzesz wiernych w kościele lub w koło niego wymaga, aby w razie potrzeby była zdrowa świeża woda pod ręką, a cóż dopiero w razie pożaru i większego nieszczęścia! Niestety Liga Parafjalna nie może sama nic zdziałać w tym względzie, zwraca tylko uwagę i prosi o interwencję sfery miarodajne.

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

Wincenty Grzybek, przewodniczący Ligi.

Morawica.

PRZYJAZD KSIĘDZA PROBOSZCZA DO MORAWICY.

Nareszcie po długiem oczekiwaniu doczekała się parafja morawicka przyjzadu nowego pasterza w osobie przewielebnego księdza Jana Danka. Dzień 18 grudnia nie bardzo sprzyjał, gdyż śnieżna zawieja przeszkodziła większej uroczystości. Lecz mimo to zebrała się banderja w strojach krakowskich, oczekując księdza proboszcza na granicy parafji przy bramie.

O godzinie 2-giej nadjechał ksiądz proboszcz w towarzystwie licznego duchowieństwa, jak również i innych gości, a między nimi kolatorowie: książę Radziwiłł i hr. Potocki. O jakie 200 metrów od kościoła, u drugiej bramy trjumfalnej przyjęła swego proboszcza tłumna procesja. Zebrana paraja z księdzem administratorem Kowalczykiem na czele powitała księdza proboszcza chlebem i solą, następnie z pieśnią na ustach, wśród bicia dzwonów wprowadził lud ks. proboszcza do kościoła.

Świątynia była przepełniona po brzegi. Ks. dziekan Anrdzej Parys przywitał nowego pasterza i oddał mu klucze od kościołów. Następnie przemówił z kazalnicy nasz nowy ks. proboszcz. Dziękując za serdeczne i życzlike przyjęcie zapraszał wszystkich bez wyjątku do współpracy, by między kapłanem i ludem było jedno serce. Dziękczynnem „Te Deum“ i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem zakończyła się ta wspaniała uroczystość.

Nowemu pasterzowi życzymy szczęścia, powodzenia i obfitych łask Bożych w pracy na odpowiedzialnem stanowisku.

Katol. Stowarzyszenie parafji Morawica.

UNIEWAŻNIENIE książeczki inwalidzkiej Nr. 2509 z dnia 23.6 1919 roku przez Gen. Eksp. S. O. w Krakowie wystawionej, 60 procent na stałe renty inwal. na nazwisko **Antoni Jędrzejczyk.**



Kit do pieców.

Z paleniskiem pieców jest zawsze kłopot, glina się odbija, pęka, odpada, wprawiane drzwiczki się chwieją, po wyschnięciu z zalepionych szpar glina wypada, słowem ciągłe kłopoty. Tymczasem jest prosty sposób na sporządzenie kitu, który jest trwałym, a użyć go też można i do oblepienia pieców żelaznych, a nawet blaszanych rur.

1) Wziąć te same (równe na wagę) części gliny tłustej, drobnej mąki z cegły, popiołu drzewnego i miałkiej zendry, tlenku żelaza, odpadającego w czasie kucia rozgrzanych sztab żelaznych (dostać można też w droguerji) i zarobić na ciasto z białkiem z kurzego jaja, lub z krwią, dodając jeszcze proszku z srebnej glejty, która zwiększa trwałość kitu i sprawia gładkość powierzchni, jednak dodatek ten nie jest koniecznym.

Kitem takim wylepia się wewnątrz ruszta, drzwiczki i t. p., a gdy wyschnie jest bardzo trwały.

Miejsca gdzie kit przylegać będzie do żelaza, należy wytrzeć octem, a smarować kitem, gdy wyschnie.

2) Drugi sposób. Wziąć równe części opiłków żelaznych, tłuczonego szkła, wapna niegaszonego i zarobić białkiem z jaj lub krwią, zagniatając na ciasto. Robota jednak musi tu iść prędko, gdyż kit szybko tężeje.

3) Jeśli piece żelazne lub blachy popękają, wtedy należy miejsca pęknięć wytrzeć octem, a gdy wyschnie zalepić je kitem zagniecionym z popiołu drzewnego, soli i białka kurzego lub świeżym chlebem żytnim również z popiołem zagniecionym.

CHOROBY U KONI.

Ucisk podkowy (sztyngiel).

Jeżeli przy kuciu zadużo wystruga kowal podeszwę, powstaje ucisk, choroba zwana sztynglem. Ucisk powstaje i wtedy, gdy przybija się zanadto grubą, albo cienką podkowę. Koń w takich wypadkach zaraz kulawieje. Takiego konia należy natychmiast rozkuć, zrobić zimne okłady lub dać zakładkę z gliny rozrobionej w zwyczajnej lub w kwaśnej wodzie. — Przy ponownem kuciu uważać!

Podbicie.

Tak zwane p o d b i c i e zdarza się na kamieniach lub innych twardych przedmiotach, a często przyczyną p o d b i c i a jest wadliwe wystruganie rogu. Czasem podeszwy mają czerwono-żółte zabarwienie, jest to z powodu podbicia wewnętrznego (suchy sztyngiel), które rzadko wywołuje kulawiznę. Dlatego koniom pracującym na gościńcu należy częściej zakładać wyżej wspomniane zakładki gliniane. W braku gliny można założyć i krowieńcem, po którym jednak trzeba kopyto porządnie wyczyścić, bo ma sporo szkodliwych zawartości. Do chorych strzałek krowieńca nie wolno używać.

Kopyto należy wyciąć i oczyścić z odbitego rogu, po wyczyszczeniu ranę zalać jodyną, założyć watę na wierzch, wypełnić kopyto konopiem, całe przewiązać workiem i zamaczać w wodzie z kreoliną (jedna łyżka na wiaderko.) Takie ziemne okłady doskonale pomagają. Skuteczne są i kąpiele kopyta w letniej wodzie z dwiema łyżkami i kreoliny. Kąpiel taka może trwać pół godziny i można ją dwa razy na dzień stosować. Przy ponownem kuciu uważać, by podkowa zagrożonego miejsca nie dotykała.

Odgniecenie.

Gdy dostanie się kamień między podkowę a podeszwę, powstaje odgniecenie, powodujące zaraz kulawiznę. Środki lecznicze, jak przy podbiciu. Po zagojeniu się odgniecenia trzeba dać podkowę szerszą.

Zator. **Jan Hajdo.**



POLSKA POLITYKA W ROKU 1927.

Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz ubiegłego roku 1927, to musimy stwierdzić, że Polska chociaż powoli, ale stale kroczy ku stabilizacji życia politycznego i gospodarczego.

Rząd złamał samowolę partyj w Sejmie i poza Sejmem, co jedną część ludności napawa radością, inni znów widzą w tem objawy wojskowej dyktatury.

Zagranica, widząc, że w Polsce zapanował spokój i porządek, zaczęła ją darzyć coraz większem zaufaniem.

Ameryka zgodziła się udzielić Polsce poważną pożyczkę stabilizacyjną. Złoty polski więcej nie będzie ulegał wahaniom, gdyż jest oparty na trwałej walucie złotej.

Niemcy, widząc, że Polska jest mocarstwem, z którem nawet Ameryka się liczy, przerwały wojnę celną z Polską i rozpoczęły układy o nawiązanie normalnych stosunków handlowych.

Rosja sowiecka również dąży do nawiązania z Polską jak najbardziej ścisłych stosunków politycznych, gospodarczych i handlowych.

Na terenie międzynarodowym Polska zyskała imię państwa pokojowego.

Nawet malutka Litwa, gdy zobaczyła, że wszystkie Państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, a nawet Rosja sowiecka, opuściły Litwę, stanęły zaś po stronie Polski, zdecydowała się nawiązać stosunki z Polską polityczne, handlowe i gospodarcze.

Rokowania o nawiązanie normalnych stosunków między Polską a Litwą mają się rozpocząć między 10 a 15 stycznia w Dyneburgu, Rydze, albo Tallinie. Tymczasem opiekują się ludnością polską na Litwie konsul francuski, a w Polsce Litwinami konsul włoski.

Ponieważ kadencja Sejmu i Senatu się skończyła dnia 28 listopada 1927 r., więc weszliśmy w okres gorącej pracy przed wyborami.

Rząd ma też wystawić swoją listę wyborczą, a może nawet dwie listy.

ROSJA.

Zagranicą niema epokowych wydarzeń politycznych.

W Rosji tracą coraz więcej grunt pod nogami ci, którzy wzniecili pożar strasznej rewolucji i byli dotychczas głównymi pjonierami komunizmu, jak Trocki, Radek, Kamieniew, Zinowjew i inni, przeważnie żydzi.

Dziś dyktatorem Rosji jest Stalin, z pochodzenia Gruzin. On zdławił opozycję i dąży do normalnych stosunków politycznych, gosoodarczych i handlowych z państwami kapitalistycznemi. W Rosji powoli nawiązuje stosunki z cerkwją prawosławną i z chłopami rosyjskimi. Chociaż powoli, ale stopniowo bankrutuje komunizm międzynarodowy w Rosji. Nieubłagane prawa życiowe przezwyciężyły szalone hasła nieprzytomnych i krwiożerczych komunistów. Lud i robotnik rosyjski nacieszyli się już „rajem“ bolszewickim — wracają więc powoli do zwyczajów „burżuazyjnych“.

CHINY.

W Chinach w ciągu całego roku trwała wojna domowa. Na czem ostatecznie ta wojna się skończy, jeszcze nie wiadomo? W ostatnich dniach pod wpływem Rosji sowieckiej wybuchła rewolucja komunistyczna w południowych Chinach, a szczególnie w mieście Kantonie. Straszne są skutki tej rewolucji. Jednak Chińczycy radykalnie postępują z tą straszną zarazą. Komunistów **tępią jak żmije jadowite.** Biedny ten naród chiński, nękany wciąż wojną domową!

We wszystkich państwach powoli wracają normalne stosunki życiowe, zakłócone wojną światową.

GŁÓD I MORD W CHINACH.

W północnych Chinach panuje straszny głód, który spowodował prawdziwą wędrówkę ludów. Kilka miljonów ludzi ruszyło w kierunku Mandżurji, opuszczając swe dotychczasowe siedziby. Tak samo z prowincji Szantung wielkie masy ludności uciekają przed bandytami i poszczególnemi oddziałami armji, które plądrują w tej prowincji.

Korespondent biura Reutera donosi z Cynanfu, że na obszarze całych mil można w Chinach nie napotkać człowieka. Potworzyły się specjalne bandy poszukujących środków żywności. W prowincji Szansi 9-miljonowej ludności grozi śmierć głodowa. Prawdopodobnie miljony ludności, które ruszyły z Chin tworzyć będą nowoczesną wędrówkę ludów i zalewać cywilizowane kraje.

CZESI I WATYKAN.

W roku 1926 w uroczystościach ku uczczeniu heretyka Jana Husa rząd czeski wziął udział urzędowo, co stało się powodem odjazdu nuncjusza apostolskiego z Pragi. Obecnie po półtora-rocznem zerwaniu stosunków dyplomatycznych nuncjusz Usgre Marmaggi wraca do Pragi. Rząd czeski porozumiał się ze Stolicą apostolską w sprawie stosunku państwa do Kościoła.

KONKORDAT LITEWSKI.

Litwa zawarła ze Stolicą Apostolską konkordat, zapewniający katolicyzmowi godne stanowisko w życiu publicznem, w szkole, a szczególnie w ważnej sprawie małżeństwa.

MEKSYK.

W Meksyku są stosunki nietylko nienormalne, ale wprost przerażające, gorsze od czasów Nerona w państwie rzymskiem. Calles i wykonawca jego woli Cruz dostali obłędu na punkcie prześladowania katolików i dopuszczają się tak potwornych morderstw i prześladowań, że tylko Neron może takiem bestjalstwem się pochlubić.

Naturalnie wcześniej, czy później wszyscy kaci meksykańscy zginą taką samą śmiercią, jaką innym niewinnym ludziom wymierzają.

OGIEŃ STRAWIŁ WSPANIAŁY PAŁAC 11 LUDZI STRACIŁO ŻYCIE.

W ubiegłym tygodniu w nocy spłonęło z niewiadomych bliżej powodów, jedno z najstarszych gniazd magnackich w Polsce, siedziba rodziny Tarnowskich, Dzików nad Wisłą pod Tarnobrzegiem.

Pożar powstał na strychu, skąd ogarnął pokoje II-go i I-go piętra. Spłonęły bezcenne zbiory sztuk pięknych, starożytności, oraz bibljoteka złożona z najrzadszych w Polsce książek i rękopisów, dotyczących historji Polski.

W akcji ratunkowej wzięły natychmiast udział tłumy mieszkańców Dzikowa, oraz przedewszystkiem służba. W akcji tej 11 osób poniosło śmierć, w tem słynny lekkoatleta Freyer, syn tamtejszego koniuszego. Zginęli dwaj uczniowie gimnazjalni, kilku robotników i jedna seminarzystka. Ponadto kilkanaście osób odniosło obrażenia. Podobno dzięki wysiłkom udało się ocalić połowę zbiorów.



Gdzie jest ofiara zwierza?

„BÓG ZAPŁAĆ“.

Katolickiemu Związkowi Polek w Krakowie za urządzenie w roku ubiegłym kolonji letniej w Lachowicach dla 50 słabowitych uczniów tut. szkoły, oraz J. W. P. hr. Tarnowskiej ze Suchej za bezinteresowne oddanie dla kolonji tak w bież. roku, jak i w przyszłym, nader wygodnego pomieszczenia w leśniczówce, ofiarowanie materjału na umeblowanie kolonji i inne cenne świadczenia, składa Kierownictwo Trzydziestej trzeciej szkoły powsz. męsk. w Krakowie na Czarnej Wsi w imieniu kolonistów staropolskie: „Bóg zapłać“.

„SZKOŁA SERAFICKA“, miesięcznik, wydawany przez synów św. Franciszka w Wieluniu, rozpowszechnia nieśmiertelne idee św. Franciszka. Przedpłata roczna tylko 3 zł. Dla licznych czcicieli Biedaczyny doskonały drogowskaz. Żądaj numeru okazowego.

Adres: **Redakcja „Szkoły Serafickiej“. Wieluń**, woj. łódzkie.

MIESIĘCZNIK „SZKOŁA SERAFICKA“ tak się odzywa do swych czytelników:

„Jeszcze nie znasz „**DZWONU NIEDZIELNEGO**“. To strata dla Ciebie ogromnie wielka, **bo „DZWON NIEDZIELNY“** to pismo nawskroś katolickie, pod niejednym względem ciekawe, pełne świeżego powiewu i na czasie. Zamów go sobie niechybnie“!

SĄDY O „DZWONIE“.

Cieszę się bardzo, że „Dzwon“ coraz więcej się rozszerza. Oczekuję zawsze środy z niecierpliwością, bo tego dnia otrzymuję „Dzwon“.

Czytam go z wielkiem zainteresowaniem, daję go innym do czytania. Pragnęłabym, aby dzwonił każdemu jak najpiękniejszą melodję, aby po całej Polsce dzwonił, jak długa i szeroka ku chwale Bożej i szczęścia naszej ukochanej Ojczyzny. Życząc łaski Bożej i błogosławieństwa Bożej Dzieciny, jak przy schyłku tego roku, jako też i w roku przyszłym, wszystkim, którzy około tego pisma pracują, pozostaję z uszanowaniem gorliwa czytelniczka

Teresa Dylikowska z Warszawy.

NA NUMER ŚWIĄTECZNY.

Vetulani 1 łz. P. Goebel 1 zł., M. R. 1 zł., Ks. M. M. 2 zł,. Mieczysław Armatys 3 zł.

NA BEATYFIKACJĘ WANDY MALCZEWSKIEJ.

Ks. I. Lubecki 4 złote.

Przedpłata wynosi:
Na cały rok 7 zł, na pół roku 4 zł, na kwartał zł 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 30 fr W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 50 gr

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Wolska L. 6.
Nr P. K. O. 404.712. — Nr Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.
ćwierć „ 30 „ — ósemka „ 15 „
Za jednołamowy wiersz min 30 groszy w tekście 3 razy drożej — Nadesłane 50 proc drożej.

Za redakcję i Wydawnictwo z ramienia Katol. Związku Wyd. odpowiada Ks. Ferdynand Machay
Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ul. Stolarska 6.